

EXPRES



Nr 231 (3096)

ILUSTROWANY

ROK VII

PIĄTEK

Załogi tkalni dały dobry przykład

Pracą najlepiej uczcili zbliżające się wybory i XIX Zjazd

Przodujące zakłady

przemysłu bawełnianego
wykonały plan III kw.

Załoga tkalni ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi, inicjatorka zobowiązań w odpowiedzi na Program Wyborczy Frontu Narodowego i na

część XIX Zjazdu WKP(b), przeżyła w dniu 25 bm. swój wielki dzień. Przez głośniki radiowozu zakładowego popłynął meldunek:

dunek załoga tzw. oddziału „Kaliko”, czyli sztucznej skóry. Załoga ta w kilka godzin po wykonaniu planu przez tkalnie zameldowała również o przedterminowym wykonaniu w 100 proc. zadań produkcyjnych za trzeci kwartał br.

Oprócz tego w łódzkim przemyśle bawełnianym zameldowały o przedterminowym wykonaniu planów za III kwartał br. załogi: tkalni ZPB im. Liebknechta, która do końca września wyprodukuje dodatkowo około 50 tys. metrów tkanin oraz tkalni ZPB im. Rewolucji 1905 roku.

W przemyśle wełnianym znaczny mi osiągnięciami mogą się poszczycić pracownicy ZPW im. Reymonta, którzy również zrealizowali plan III kwartału przed terminem i wyprodukuje dodatkowo 101 tys. kg przędzy.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz, przyjął w dniu 25 bm. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Stanów Zjednoczonych Meksyku w Polsce, pana Manuela J. Gandare.

Do radosnego meldunku załogi tkalni dołączyła również dumny mel

Dla dobra i potęgi Ojczyzny

Katolicy księży - patrioci stają w szeregach propagatorów idei Frontu Narodowego

W czwartek 25 września br. odbyło się w Łodzi rozszerzone plenum Okręgowej Komisji Księżów przy ZBoWiD. Na konferencję przybył wiceprzewodniczący Głównej Komisji Księżów, ks. płk Szemraj.

Referat wygłosił proboszcz parafii Wierzbiasz ks. Sliwiński.

M. in. mowa stwierdził, iż kapłanom katolickim bliski jest każdy czyn potęgujący siłę naszego kraju.

— Kapłan nie może stać na uboczu i patrzeć, jak inni zakasują rękawy — powiedział ks. Sliwiński.

— Kapłani polscy uważają za swój obowiązek włączenie się do Frontu Narodowego i głosowanie za szczęściem naszej Ojczyzny.

Przed dyskusją zabrał głos ks. Nowakowski składając sprawozdanie ze swego pobytu na Kongresie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. W dyskusji ks. Maślankiewicz

przedstawił obraz zniszczeń, spowodowanych wojną oraz szkód, jakie poniosła Polska.

— Nasza wielkość — powiedział ks. Maślankiewicz — ma wypływać nie z wyższości i krzywd moralnych, ale z pokornej i twórczej pracy.

Ks. Królewicz mówił o potrzebie jedności całego narodu w budowaniu silnej Polski.

— Jesteśmy solidarni z rządem i wypowiadamy walkę płotce i szerczący ją podżegaczom wojennym — stwierdził ks. Królewicz.

Ks. Pollak wezwał księży do szerzenia idei Frontu Narodowego wśród jak najszerszych rzesz swych parafian.

Podsumowania dyskusji dokonał ks. płk Szemraj. Na zakończenie obrad zebrani uchwalili apel do wszystkich księży woj. łódzkiego, w którym wzywają ich do wspólnej, wytrwałej i solidarnej pracy wraz z całym narodem dla dobra i potęgi Ojczyzny oraz do przepojenia całej duszpasterskiej działalności szczerym patriotyzmem. (.)

Zaprobowana entuzjastycznie przez naród

Nowa konstytucja Rumunii uchwalona jednomyślnie przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe

BUKARESZT. — W Bukareszcie rozpoczęła się trzynasta sesja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii.

Referat poświęcony projektowi nowej konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej wygłosił sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Robotniczej, przewodniczący Rady Ministrów, Gheorghiu Dej. Następnie rozpoczęła się dyskusja.

Po dyskusji zabrał znów głos premier Gheorghiu Dej. Stwierdził on w swym krótkim przemówieniu, że dyskusja nad projektem nowej kon-

Nawiążą bezpośredni kontakt z wyborcami

Kandydaci na posłów spotkają się w niedzielę ze społeczeństwem łódzkim

W niedzielę dnia 28 września Łódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego organizuje 9 pierwszych spotkań wyborców z kandydatami na posłów.

W spotkaniach tych wezmą m. in. udział: W Rudzie Pabianickiej — Wanda Gościńska, na Dzielnicy Staromiejskiej — Józefa Ulkowska, na Górnej — Józefa Szewczyk i Wiktoria Zielonka, a na Śródmieściu Prawym — Franciszek Joachimiak i Kornelia Plewińska.

Spółeczeństwo Dzielnicy Śródmieście spotka się z kandydatem na posła ministrem Gospodarki Komunalnej — Kazimierzem Mijalem, zaś Dzielnica Śródmieście Lewa gościć będzie wiceministra Oświaty — Jędrzeja Błońskiego.

Spotkania te odbędą się w 8 kinach łódzkich.

O godz. 15 w sali Teatru Nowego odbędzie się pierwsze centralne łódzkie spotkanie kandydatów z włókniarzami i inteligencją techniczną.

Po spotkaniu w Teatrze Nowym odbędzie się przedstawienie sztuki „Pociąg do Marsylii”, a po spotka-

niach dzielnicowych wyświetlone zostaną filmy fabularnych.

Wszystkie spotkania połączone będą ze sprawozdaniami uczestników z Kongresu Ziem Odzyskanych.



Polityka zbrojeń w Niemczech zachodnich powoduje wzrost bezrobocia, które objęło wszystkie zakłady. Liczba bezrobotnych przekracza 3 miliony. Na zdjęciu: bezrobotny lekarz w Monachium nosi na plecach tabliczkę z ogłoszeniem o poszukiwaniu pracy.

Wojsko najmitów z Bonn szkoli się w tłumieniu oporu przeciw polityce rządu

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że 22 września w górach Spessart (Niemcy zachodnie) rozpoczęły się manewry bojowych oddziałów pogranicznych, będących oddziałami kadrowymi zachodnio-niemieckiej armii najemnej.

Manewry mają na celu przeszkolenie wojsk zgodnie z wojennym „układem ogólnym” w tłumieniu wszelkiego oporu patriotycznego wobec wojennej polityki rządu bostońskiego i jego zaoceanicznych podżegaczy.

11 tys. jeńców do armii Li Syn-mana

Bezprawny akt Amerykanów zmierza do rozszerzenia wojny w Korei

PEKIN. — Jak podaje Agencja Nowych Chin z Kaesongu, przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej, gen. Nam Ir, zwrócił się do strony amerykańskiej z energicznym protestem przeciwko zamiarom Amerykanów wcielenia do oddziałów Li Syn-mana 11.000 koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

Nie macie żadnego prawa — oświadczył gen. Nam Ir — decydować jednostronnie o losie jakiegokolwiek naszego żołnierza, znajdującego się w waszej niewoli.

Samowolne zatrzymywanie naszych jeńców wojennych w celu użycia ich jako mięsa armatniego, stanowi próbę zwiększenia waszych sił zbrojnych w celu przedłużenia i rozszerzenia wojny w Korei. Nie ścieramy tego nigdy.

Wasza strona powinna bezzwłocznie zaniechać tego bezprawnego jednostronnego aktu.

M. Naszkowski podsekretarzem stanu w MSZ

WARSZAWA. — Prezydent Rzeczypospolitej mianował ob. Mariana Naszkowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, odwołując go jednocześnie ze stanowiska wiceministra Obrony Narodowej.

Wokół wywieszonych meldunków zbierają się robotnicy, majstrowie i technicy. Przed jednym z wykazów grupa tkaczy i tkaczek otoczyła zwartym kołem majstra Białowąsa, gratulując mu i jego brygadzie wielkich sukcesów.

Radosne okrzyki witały również majstra Marcina Marcinkowskiego i współtwórcę zwycięstwa załogi tkalni ZPB im. Dzierżyńskiego — jej kierownika Jana Szelesta, dzięki któremu postawiony został na właściwym poziomie stan parku maszynowego, uregulowano szybkości obrotów maszyn, zorganizowano właściwe zaopatrzenie w surowce i części zamienne oraz szkolenie kadr robotniczych i majsterskich.

Woj. łódzkie przygotowuje się do wyborów

Województwo łódzkie coraz intensywniej przygotowuje się do wyborów. Można to było stwierdzić na podstawie wypowiedzi przewodniczących poszczególnych komitetów okręgowych podczas wczorajszej konferencji plenarnej Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

W wielu powiatach zdołano już należycie zorganizować pracę komitetów lokalnych, jak np. w wieluśkim. W innych jednak istnieją jeszcze poważne braki.

W najbliższym czasie niedociągnięcia te zostaną usunięte. Wzmocni się przede wszystkim aktywność Obwodowych Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego i agitatorów. (bk)



W całym kraju trwają w pełni siewy zbóż ozimych. PGR, spółdzielnie produkcyjne i gospodarze indywidualni, wykonując swoje zobowiązania podjęte dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) starają się przeprowadzić siewy jak najlepiej, aby zapewnić zwiększenie plonów w roku przyszłym. Na zdjęciu: siew żyta ozimego w spółdzielni produkcyjnej „Zdździłowice” w woj. opolskim. CAF — fot. Baranowski



W okresie przedwojennych wyborów do sejmiku urzędowa propaganda głosiła — podobnie jak to się dzisiaj dzieje w państwach kapitalistycznych — kłamliwe hasła o rzekomej wolności i dobrodziejstwach ustroju. W tym czasie prawie pół miliona rodzin robotniczych i chłopieckich pozbawionych było najprymitywniejszych środków egzystencji wskutek chronicznego bezrobocia. Warunki bytowania wiletyślatej armii bezrobotnych dosadnie ilustruje typowy obrazek z ulic przedwojennych Katowic. Archiwum Fotograficzne CAF

Nie tylko ilość i jakość Ważne są też rozmiary

Jak usunąć bolączki zakładów dziewiarskich

— Jak tam u was dzisiaj z planem?
— A bo ja to wiem! Była parę tygodni temu zmiana asortymentu, a plany do nas jeszcze nie doszły. Zapytajcie w planowaniu...

Rozmowa typowa dla wielu zakładów przemysłu dziewiarskiego, gdzie tzw. operatywność planowania nie zawsze nadąża za tempem życia fabryki, a plany oddziałowe i plany dla poszczególnych stanowisk roboczych — za zmianami asortymentu. Nic więc dziwnego, że sprawie do prowadzenia planów do każdej maszyny, majstra i oddziału i w ogóle zagadnieniu tzw. planowania wewnątrzzakładowego poświęcono tyle uwagi na ostatniej krajowej naradzie przemysłu dziewiarskiego, zwołanej w dniu 25 bm. w Łodzi przez Centralny Zarząd tego przemysłu.

Dyskusja po referatach dyr. Mecca i nac. inżyniera Rabinowicza, którzy mówili na temat planowania wewnątrzzakładowego oraz przed stawili wytyczne do wykonania planu w zbliżającym się IV kwartale br., odsłoniła wiele ciekawych momentów, charakteryzujących warunki pracy poszczególnych zakładów dziewiarskich w kraju. Bo posłuchajmy:

— Wprowadzilibyśmy już planowanie wewnętrzne, ale brak nam norm technicznych;

— opracowujemy teraz normy zużycia surowców, umożliwi nam to wprowadzenie planów na każdym stanowisku na takich oddziałach jak formiernia, prasownia i inne;

— mamy wiele kłopotów z Centralą Odzieżową, która przez nie przewidziane czasem zmiany asortymentowe wywraca zbyt często nasze plany wewnętrzne.

Jaskrawy przykład tej współpracy zakładów dziewiarskich z CO przedstawił kierownik wydziału zbytu w CZPDz.

— Na 2500 wzorów zatwierdzonych, Centrala Odzieżowa przyjmuje kwartalnie jedynie około 150.

W czasie narady zaapelowano również do wszystkich zakładów, aby w IV kwartale br. zwrócili uwagę nie tylko na wykonanie planów ilościowych i w asortymencie, ale i w rozmiarze, małe bowiem różnicowanie rozmiarów gotowych wyrobów dziewiarskich jest, jak wiemy, źródłem wielu trasek handlu detalicznego i kłopotów odbiorcy. (fb)

Młodzież mówi o swym udziale w akcji przedwyborczej

Wczoraj odbyła się w Łodzi wojewódzka narada aktywów ZMP poświęcona omówieniu udziału młodzieży w akcji przedwyborczej. Ponad 12 tys. młodzieży zmanifestowało już swój udział we Froncie Narodowym czynem produkcyjnym. Nie ma prawie ani jednej szkoły, której uczniowie nie podjęliby zobowiązań.

Młodzież robotniczą i chłopią z wsi i miast dekorują sale, w których odbywają się zebrania przedwyborcze, organizują odczyty i pogadanki itp. Uruchomiono także 36 punktów informacyjnych.

Zdarzają się jednak pewne nie docięgnięcia. Nie zawsze potrafiono korzystać z pomocy partii, nie włączano wszystkich członków do akcji, nie zapoznano ich w dostateczny sposób z Programem Wyborczym Frontu Narodowego i Ordynacją Wyborczą itd.

Niedocięgnięcia te muszą być usunięte. Zebrani postanowili zaktywizować wszystkich członków przydzielając im odpowiednie zadania. (j)

Przed Krajową Radą Kobiet Przyjadą na pewno

— A oto nasz najlepszy frezer w warsztatach kolejowych węzła Skalmierzyce. Wyrabia ostatnio 190 proc. normy! Nazwiłko znać chyba wszyscy...

— Nyklas! Marysia Nyklas brawo! Brawo!... — sala zatrzęsa się od oklasków i okrzyków.

Było to niedawno, w dniu, gdy Maria Nyklas wraz z drugą produkującą frezerką Janiną Cicharską składały swe zobowiązania, dokumentując udział kobiet PKP we Froncie Narodowym, ich cześć i zrozumienie dla znaczenia XIX Zjazdu WKP(b) i wyborów do Sejmu.

Zobowiązań podobnych wpłynęło więcej. Kobiety pracujące w kolejnictwie dokładają bowiem wszelkich starań, by sprostać poważnym obowiązkom, jakie spoczywają na tej gałęzi gospodarki, by jak najbardziej przyczynić się do przedterminowego wykonania planu 6-letniego.

A osiągnęła kobiet w pracy PKP są już dziś niewątpliwie duże. Znaną są powszechnie nazwiska takich przodownic pracy, jak Anna Wollka, która od 3 lat wykonuje ponad 140 proc. normy, jak Anna Adamczyk i Honorata Szczepa — produkujące telegrafistki stacji Częstochowa. Ponad 140 proc. normy wykonuje również Helena Paluch, robotnica odcinka drogowego Łódź-Kaliska.

Kobiety pracują w warsztatach, są zawiadowcami stacji, zwrotniczymi, konduktorkami, zdobywają awanse i wysokie odznaczenia państwowe. Warto też wspomnieć o jednej dotychczas w Polsce stacji, którą obsługują wyłącznie kobiety, o stacji w Cielochocinku, gdzie począwszy od robotnika kwalifikowanego, a skończywszy na zawiadowcy stacji, nie ma ani jednego mężczyzny.

A przecież kolejnictwo należy do tych zawodów, które kiedyś uważane były za najmniej odpowiednie dla kobiet. Jeszcze w roku 1945 prócz kilku kondukterek nie mieliśmy w PKP ani jednej kobiety. Dopiero od roku 1950 właściwie datuje się szybki napływ sił kobiecych do kolejnictwa. Napływ ten wyraża się przy-

rostem 171,3 proc. w okresie dwóch ostatnich lat.

Obecnie w obrębie Łódzkiej DOKP pracuje już ponad 3 tysiące kobiet. 1346 kobiet bierze udział we współzawodnictwie, już 34 kobiety otrzymały odznaki przodownic pracy. Są to najbardziej wymowne dowody, że udział kobiet w budowie Polski socjalistycznej jest duży i coraz większy.

Dlatego też na Krajowej Radzie Produjących Kobiet, która odbędzie się za kilka dni w Łodzi, nie zabraknie kolejek. Podzielią się one z innymi towarzyszkami pracy swymi doświadczeniami, powiedzą o tym, co zamierzają robić, by osiągnęła ich były w przyszłości jeszcze większe i lepsze, omówią trudności i braki, przyczynią się do silniejszego jeszcze skonsolidowania wszystkich sił narodu w walce o zrealizowanie zamierzeń Programu Wyborczego Frontu Narodowego. (b)



J. L. RADOMSKO: Lokatorzy obowiązani są do świadczeń w rzeczywistej wysokości, poniesionych w związku z koniecznymi wydatkami dla utrzymania stanu sanitarnego posesji, jak również za dokonanie drobnych napraw oraz innych bieżących wydatków. Opornych obowiązują uchwała komitetu domowego, a w razie uchylania się ich od płacenia świadczeń — można wystąpić na drogę sądową. Lokatorzy mają prawo żądać okazania rachunków na dokonane rzeczywiste wydatki, związane z utrzymaniem posesji.

Odpowiadamy:

ZB. GRÓL — ZIELONA GÓRA: Zechce Pan napisać bezpośrednio do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Warszawa, ul. Pankiewicza nr 3, z podaniem okoliczności, zawartych w nadesłanym nam liście.

K. KRYSIAK: W sprawie zastępczych kartek poinformuje wyczerpująco Wydział Handlu — ul. Roosevelta 15.

EDMUND KIDA: Żadanych informacji udzieli Wydział Oświaty w Kielcach.

R. STAMINSKA: Studium Przygotowawcze do Wyższych Uczelni mieści się w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej nr 249. O szczegółowe informacje może Pan zwrócić się do sekretariatu pod wskazanym adresem.

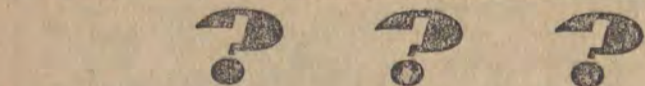
ZAINTERESOWANY Z OSTROWCA: Jedynie Wojskowa Komisja Lekarska może orzec, czy niedomagania, o których wspomina Pan w liście, stanowią powód do zwolnienia ze służby wojskowej.

UCZEŃ ZE ZDUŃSKIEJ WOLI: W sprawie prenumeraty rosyjskiego czasopisma zechce Pan napisać bezpośrednio do Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki — Łódź, ul. Piotrkowska nr 56.

M. KUBIAK: W sprawie nabli w obronym sądownictwie zechce Pan zwrócić się do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego, Łódź, Piotrkowska 125.

M. WIKOWSKA: Redakcja nie interweniuje w sporach rodzinnych.

J. N.: Zechce Pan zwrócić się do Wydziału Oświaty (Piotrkowska 104), gdzie udzieli informacji w sprawie przedszkolenia dwuzimnowych.



...Niedługi spacer przez wydmy upstrzone wielkomięskim śmieciem i oto laszek sosnowy, nie bardzo podły jak na okolice Warszawy, ale i nie bardzo tegi jak na leśną normę. Na skraju czekał już Lutek. Zapilotował na miejsce schadzki.

U skrzyżowania przesieków spotkali „szefa” w towarzystwie trzech innych wyrostków, osiemnasto-, dwudziestoletnich. Ujrawszy ich Jacek już wiedział, kto napadał ludzi na Szczęśliwieckiej. Wygląd ich dokładnie pokrywał się z zeznaniami świadków. Ubrani byli różnorodnie, lecz pospolicie — długie spodnie brązowe i szare, niechlujne jesionki z pozaginanymi rogami kłap, kieszki kaszkiety — jak trzeba, by nie wyróżniać się w warszawskim tłumie.

„Mają broń” — pomyślał Marek. „Szeff” ubrany był może nieco solidniej, ale z podobną troską o pospolitość. Twarz — również trudna do zapamiętania — okrągła, wygolona, włosy blond; wyglądał na lat może dwadzieścia pięć, może więcej.

Witając się Zenon uściśnął każdemu serdecznie dłoń — gest bojowej równości.

„Szeff” od razu rozpoczął atak. — No, co? — ton był pojednawczy. — Ktoś już wcześniej zwał dolar?

— Jeżeli w ogóle tam był! — Marek nie chciał okazać mniej odwagi, niż to sobie uplanował. Od razu wskoczył głową w pełny nurt. — Niby, że was nabrałem? Co?

— Ech, szefie! Znać pewnie taki rysunek, jak woźnica na końcu długiego bata przywiał trochę siana i z kozła kiwa tym osiu przed pyskiem. Zwierzę idzie naprzód, bo głodne, a siano furt! przed nim i przed nim...

— Te dolary na Miodowej to takie samo siano przed pyskiem, żebyście biegli naprzód?

— Stary jesteś, a gadasz jak szczeniaki. Ile lat razem pracujemy?

— No, dwa...

— Nabrałem was kiedy przez ten czas?

— No, nie...

— Ale teraz — Jacek desperacko wdarł się w rozmowę — żądacie od nas rzeczy niemożliwych. Rzeczywiście. Lutek nam stałe grozi, a przecież my po prostu nie możemy. Nad nami wisł poprawczak albo i jeszcze gorzej.

Kim był tajemniczy „szef” i jego banda? O jaką akcję chodził? A przede wszystkim, kim są owi chłopcy, którzy nie chcą się dać sterroryzować przez swojego dowódcę?

O tym opowiada doskonała, aktu alna powieść Kazimierza Koźniewskiego pod tytułem

„PIĄTKA Z ULICY BARSKIEJ”

Tę niezwykle interesującą powieść rozpoczniemy niebawem drukować w odcinkach w „Expressie Ilustrowanym”.

Codzienna nowelka „Expressu”

Daumann-Kunert

Willi przestaje się dziwić

Był słoneczny, skwamy dzień, kiedy majster szewski Willi Krause jechał na urlop. Jak co roku udawał się na wieś do swoje go brata, chłopca, Karola Krause.

Willi spoglądał z zadowoleniem na szerokie pola i zielone zagajniki.

— Jak tu ładnie! — myślał i zmęczony góracem zasnął...

Nareszcie pociąg zatrzymał się. Krause wysiadł i mocno zaspany wylazł na peron.

Zaraz potem pociąg odszedł, a podróżny, przetrząsany oczy, rozejrzał się dokoła.

Obok stał olbrzymi skład, przepelniony ziarnem.

Willi Krause potrząsnął głową, ponieważ tego budynku nie było tutaj przed rokiem.

Mocno zaskoczony opuścił dworzec i skierował się w stronę wsi.

Szedł szybko, gwiżdżąc z cicha, aż znalazł się przy kamieniu kilometrowym, oznaczonym cyframi: 7,2.

Opodal ciągnęła się drożka, w którą Willi skręcał zazwyczaj, skracając sobie drogę do wsi.

Jakież było jego zdziwienie, kiedy nie zobaczył więcej polnej drogi.

— Co za licho? — mruknął, spoglądając na szeroką, świeżo zoraną powierzchnię pól.

Ścierając z czoła pot, poszedł dalej.

Nagle znalazł się przed pięknym domem, świeżo wzniesionym, który pachniał jeszcze wapnem. Nad drzwiami wypisano pięknymi literami: „Dom Kultury imienia Tomasza Münzera”.

Krause uczył, że serce zabiło mu mocniej w piersiach.

— Czyżbym zbłądził? — nie poznał okolicy, która wydała mu się obca i nieznaną.

— W tym coś jest! — kręcił głową. — Czyżbym wysiadł nie na tej stacji? — zaniepokoił się nie na żarty.

Ale nie! Niedaleko widniała wieża kościoła, którą znał dobrze.

— Kościół niby ten sam, ale reszta... — po- gładził się po brodzie.

W tej chwili, szumiąc i warcząc, przesunęła się obok niego ogromna maszyna, na której wypisane było: „Stalinniec 4”.

Takiego potwora szewc Willi Krause nie widział przez całe życie.

— Skąd wzięło się tutaj to чудо? — zdziwił się, a równocześnie spojrzął w prawo, gdzie według jego obliczeń powinna znajdować się wieża pałacowa.

— Przekleństwo! — zacisnął zęby. — Wieży pałacowej nie ma... To znaczy, że wysiadłem na niewłaściwej stacji...

Klnąc pod nosem, zawrócił.

Kiedy znalazł się na stacji, odczytał dwu-

krotnie widniejącą na tablicy nazwę: „Konradshöhe”.

— A do wszystkich diabłów! — zdziwił się. — Wysiadłem tam, gdzie trzeba było... Więc co to wszystko ma właściwie znaczyć?

Zły wszedł do restauracyjki kolejowej i każał sobie podać szklanekę piwa.

W chwili kiedy wypił ostatni łyk orzeźwiającego napoju, uczył, że ktoś z całej siły uderzył go w plecy.

— A więc przyjechałeś jednak! — zabrzmiał wesoło głos jego brata, Karola.

Willi spojrzął na niego, jak na jakiegoś zjawisko.

— Skąd się tu wzięłeś? W dzień roboczy, podczas zniw?... —

— Zjeśliśmy dzisiaj moją pszenicę i wymłóciłem ją. Teraz odstawiłem ziarno na stację i właśnie dlatego przyjechałem tu moim wozem.

Willi ze zdziwieniem potrząsnął głową.

— Nic nie rozumiem! Jak to jest możliwe, żeby jednego dnia zżąć, wymłócić i odstawić zboże?...

Ale tego wieczoru, siedząc wraz z Karolem i jego żoną w wiejskim Domu Kultury, zrozumiał, dlaczego tego roku brat skończył tak szybko swoje żniwa i dlaczego zmieniło się niejedno we wsi.

Cegły ze zniszczonej wieży pałacowej stały się doskonałym materiałem, z którego wzniesiono we wsi wiele pożytecznych budowli. Do wiedział się również, do czego służy ów stłowy potwór, który zaintrygował go tak bardzo. A Karol opowiadał dalej;

— Jutro przystąpimy wspólnie do orki, aże by dobrze wypadły poplony. Nasze świnię potrzebują zdrowego i suto go pokarmu. A na drugi rok rozpoczniemy wspólnie orkę na wielkiej przestrzeni; i wtedy dopiero „Stalinniec” pokaże, co potrafi!

— Jak to „wspólnie”? — zdziwił się Willi.

— Czy nie rozumiesz, że założyliśmy spółdzielnię produkcyjną? — Bo gdyby nie to, nie mielibyśmy teraz czasu, ażeby się dzieć razem z tobą tu, w Domu Kultury. Teraz jest nam znacznie lżej; pracują za nas maszyny... A w jesieni pójdę do szkoły — dołądzi żona Karola.

— Ty do szkoły? — Willi nie przestawał się dziwić.

— Na drugi rok mamy zamiar zaprowadzić tu na wielką skalę hodowlę kur i innego ptactwa domowego. A nasza gromada doszła do wniosku, że nadaje się pierwszorzędnie na kierowniczkę takiego ośrodka...

...Piękną, prawdziwą wakację miał tego roku Willi Krause. A kiedy wrócił do miasta, zaraz na wstępie opowiedział koleźce Lehmanowi o swoich przeżyciach i spostrzeżeniach.

— Czy nie sądzisz, że to jest również wzór dla nas, rzemieślników?

Ale Lehman przerwał mu krótko.

— Projekt dobry, lecz spóźniony... W czasie twojego urlopu założyliśmy już szewską rzemieślniczą spółdzielnię pracy...

Od tego czasu, Willi Krause nie dziwi się już niczemu.

(Odr. z niemieckiego B.)

Pożółkle kartki mówią o przeszłości

Łódź za lat dwadzieścia

Do budowy nowego życia przystąpić musimy wszyscy

Pożółkle kartki „Republiki”. Rocznik 1932. Recenzja z teatru, notałka o kradzieży, coś tam o giełdzie l... Tak, to warto przeczytać: „...w Łodzi na 100 wolnych posad jest 3.444 kandydatów, zaś wśród pracowników umysłowych na 100 wolnych posad przypada 16.653 kandydatek”.

Bezrobocie. Jak w całym kraju, jak we wszystkich latach przedwojennych. No, bo cóż — coraz to któraś fabryka staje. W mieście nie się nie inwestuje. Budownictwo — zupełnie leży. To i skąd brać pracę?

OBRAZKI z miasta

Osobliwe dokumenty
Wiadomo, że żywoptot służy do ozdoby. Nikt więc z łodzin, dbających o wygląd estetyczny miasta, nie może mieć za złe Miejskiemu Przedsiębiorstwu Ogrodniczemu, że obramowało żywoptotem linię tramwajową biegnącą wzdłuż Al. Kościuszki.

Natomiast co najmniej niepotrzebne wydają się miłośnikom piękna naszego miasta dodatkowe ozdoby tejże linii tramwajowej w postaci... śmieci i papierów. Jest ich mnóstwo. Leżą grubą warstwą wzdłuż żywoptotu, niekiedy kładą się wątpliwej białości plamami na jego gałkach, są wszędzie, na każdym odcinku i zawsze, o każdej porze dnia i nocy, od wielu miesięcy.

Są to więc śmieci sędziwe. Mimo to nie nabrały wagi czcigodnych dokumentów. Chyba, że dokumentów... niechlujstwa! (b)

NASI CZYTELNICZY PISZA

Hokus Pokus

Dnia 12 bm. wracając ze szkoły tramwajem linii nr 2, wziętam przedsiadkę na Chojny. Konduktor „osiem nastki” (numer służbowy 930) zakusie stionował wycięcie „na prosto”, dokonane przez jego kolegę z „dwójki” i zabierając mi abonament, polecił mi zgłosić się po odbiór na ul. Piotrkowska 77, do dyr. MPK.

Zgłosiłem się. Kazano mi przyjąć „nazajutrz”, gdyż — jak oświadczone — abonamentu mojego nie ma. Zadzwoniłem nazajutrz — odpowiedział ta sama: nie ma! Trzeciego dnia, tj. w środę, już nie dzwoniłem, gdyż jedna rozmowa kosztuje 50 gr., więc pojechałem w czwartek — 18 bm. i powiedziano mi... że abonamentu nie ma!

Kochany Expressie, może pomożesz dyrekcji MPK w odzyskaniu mego abonamentu, gdyż już od tygodnia jeżdżę do szkoły dwoma tramwajami, płacąc 1 zł 80 gr. dziennie.

Twój Czytelnik

KRONIKA DNIA

SEKJA DRN ŁÓDZ-PÓLNOĆ odbędzie się w piątek, 26 września, o godz. 17, w świetlicy szkoły TPD na Stokach, ul. Serpentyń 1.

Na porządku dziennym m. in. omówienie zadań DRN w okresie przedwyborczym oraz ocena przebiegu akcji zmiwno-omiotowej i przygotowań do słów jesiennych.

Państwowy Teatr Powszechny daje specjalne przedstawienia dla szkół: w sobotę 27 bm., o godz. 15.30, komedia Fredry „Damy i huźary”, a w niedzielę 28 bm., o godz. 15, „Eugenia Grandet”. Na przedstawienia popołudniowe młodzież szkolna może już nabywać w kasie teatru bilety w cenie 5 zł za okazaniem legitymacji szkolnej.

W nadchodzącą niedzielę, 28 września br., Powszechne Domy Towarowe w Łodzi będą otwarte w godzinach od 12 do 18.

REJESTRACJA BONÓW mięsno-tłuszczowych na miesiąc październik 1952 r. przedłużona została jeszcze na dzień 26 i 27 września.

Rejestracja odbywać się będzie we wszystkich sklepach spożywczych i marnarskich. Po tym terminie żadne reklamacje, względnie nie będą.

TO dawne już czasy. Dzisiejszy dzień nie jest podobny do nich. Robota wszędzie pełną parą idzie. Nie pracy, lecz ludzi nam brak. Bo przecież — łódzka trasa P-P nie zbudowała się sama, nie wyrosły same, jak grzyby po deszczu, domy w osiedlach mieszkaniowych, nie wyrósł sam Park Staromiejski.

Liczyby? — Co tu i porównywać z tamtymi sprzed dwudziestu lat! Przecież w planie 6-letnim musimy w Łodzi wybudować 40 tys. izb mieszkalnych, przyłączyć tysiące mieszkań do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, zbudować wielką ciepłownię, która ogrzewać będzie mieszkania, zelektryfikować trasę kolejową Łódź — Kozłuszki. Roboty przed nami jeszcze huk!

I to wszystko muszą zrobić ręce łódzkich robotników. Inżynierowie nasi muszą opracować plany.

Chociaż Łódź jest jednym z największych ośrodków przemysłowych w Polsce, jednak plan 6-letni obok inwestycji mających na celu poprawę warunków bytowych mieszkańców, jak np. budowa rurowości Pilsa — Łódź, przewiduje również dalszą rozbudowę zakładów przemysłowych.

„W mieście Łodzi należy wybudować: fabrykę maszyn przedziałniczych, zakłady mięsne oraz 6 innych ważnych zakładów przemysłu wielkiego i średniego” — czytaliśmy w planie 6-letnim.

A więc to wszystko musi być zrealizowane.

A dalsze plany Łodzi? — Do 1970 roku Łódź ma być miastem 850-tysięcznym. Ci nowi ludzie muszą przecież gdzieś mieszkać, ich dzieci muszą mieć nowe szkoły, przedszkola, muszą powstać nowe biblioteki i teatry, nowe szpitale i boiska sportowe. Samych tylko izb mieszkalnych trzeba zbudować do 300 tysięcy.

Szerokie, śmiałe są nasze plany, plany państwa budującego u siebie socjalizm. Ten właśnie rozmach budownictwa daje konkretne możliwości realizacji podstawowego prawa obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — prawa do pracy.

Dlatego właśnie w tej samej Łodzi, w której w 1939 r. pracowało 168 tysięcy mieszkańców, dziś już pracują 324 tysiące. I wciąż jeszcze nasz przemysł, budownictwo i inne gałęzie gospodarki potrzebują nowych rąk do pracy.

1952 rok. 20 września. Urząd Zatrudnienia w Łodzi poszukuje robotników: 4.400 wykwalifikowanych mężczyzn, 2.166 wykwalifikowanych kobiet, 2.894 nie wykwalifikowanych mężczyzn, 2.103 kobiet, 36 pracowników umysłowych, 559 — młodocianych.

Prawo do pracy jest w całej pełni realizowane. Bez względu na płeć, bez względu na wiek, każdy może otrzymać odpowiednią do swych kwalifikacji pracę.

„Klasa robotnicza nie zna już nędzy i niepewności jutra. Bezrobocie jest już tylko ponurym wspomnieniem kapitalistycznej przeszłości. Robotnik pracuje nie na kapitalistę — pracuje dla swego narodu, dla siebie i swej rodziny” — głosi Program Wyborczy Frontu Narodowego.

A dalej: „Zwrócimy szczególną uwagę na miasta i osiedla zaniedbane przez rządy kapitalistyczne, jak Łódź, ośrodki przemysłowe Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego i Wałbrzyskiego, zapatrzymy je w wodę i urządzenia kanalizacyjne”.

Taki oto jest program nas wszystkich, całego narodu zjednoczonego we Froncie Narodowym. Program, którego wykonanie zapewnia realizację zagwarantowanego Konstytucją prawa do pracy.

I. B.

JUTRO!!!
Konkurs błyskawiczny
JUTRO!!!

Chwila nieuwagi może kosztować życie

Tydzień nauki chodzenia przyda się łodzianom

Wydawałoby się to śmieszne, ale tak niestety jest, że łodzianie chodzą po ulicy jak... dzieci. Często widzimy ludzi przebiegających przez jezdnię w niedozwolonym miejscu lub przy czerwonym świetle, wyskakujących z tramwaju itd...

Bardzo potrzebny okazał się więc tydzień nauki chodzenia, który rozpoczął się onegdaj w Łodzi. Kilku dziesięciu instruktorów i ponad 40 tramwajarzy zajęło miejsca w najruchliwszych punktach Łodzi i pou-

Napływ wyborców coraz większy

Tylko dziś i jutro

można jeszcze sprawdzać spisy w komisjach



Napływ wyborców do lokali komisji obwodowych zwiększa się z godziny na godzinę.

Bieżąki przedłużeniu dyżurów, które trwają obecnie od 11 do 19, każdy obywatel uprawniony do głosowania z łatwością może znaleźć w ciągu dnia wolną chwilę, aby zajrzeć do swego obwodu i sprawdzić, czy jego nazwisko figuruje w spisie.

Zdjęcie przedstawia lokal obwodowej komisji wyborczej Nr 145 w Łodzi. Pierwszy od lewej Józef Gajda, tkacz, przodownik pracy z

Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Waryńskiego.

O dużej frekwencji w komisjach obwodowych może świadczyć m. in. fakt, że w ubiegłą środę do obwodu Nr 37, przy ul. Narutowicza 93, który bynajmniej nie należy do najwyższych, zgłosiło się do celu skontrolowania listy aż 251 osób.

Byliśmy właśnie w tym lokalu, gdy weszła tam 60-letnia Aleksandra Miechniewicz, zamieszkała przy ul. Tkackiej 12.

Widać było wyraźnie, że jest ona śmieszona. Poproszono ją, by usiadła. Zycyliwy stosunek członków komisji zrobił swoje. Aleksandra Miechniewicz „rozruszała się” szybko i gdy upewniła się już, że jej nazwisko nie zostało pominięte — poczęła snuć wspomnienia, jak to było kiedyś w okresach przedwyborczych i jak jest dziś.

— Pamiętam, jakie to były przed wojną wybory! Naszych praw mieli bronić panowie fabrykanci, a jak bronili, też dobrze pamiętam. Dlatego z prawdziwą radością oddam 26 października swój głos na moich kandydatów, na kandydatów Frontu Narodowego, bo wiem, że ci ludzie nas nie zawiodą i zapewnią wszystkim jeszcze lepszą przyszłość...

Na sprawdzenie spisów wyborczych zostały jeszcze tylko dwa dni — piątek i sobota.

Dziś i jutro od 11 do 19 możemy udać się do swego obwodu, jeśli jeszcze tego nie zrobiliśmy dotąd, aby się upewnić, że w dniu głosowania bez żadnych przeszkód będziemy mogli spełnić swój wielki obowiązek. (o)

KRYTYKA pomysł

...dyrekcja PSS Łódź - Północ wzmożyła kontrole sklepów w sprawie warunków sanitarnych, które — jak zapowiada — ulegają zmianie na lepsze.

...dyrekcja LZG, przynajmniej służąc naszym uwagom, zarządziła sprzedaż gorącej herbaty i kawy we wszystkich podległych jej barach i restauracjach. (u)



URZĘDNIK: — O co chodzi?
OB.: — Chciałem się dowiedzieć, dlaczego skreśliłicie mnie z listy wyborców?
URZĘDNIK: — Bo nie zna pan literackiego języka angielskiego!



WACEK: — Ładna demokracja, co?
OB.: — Ale jestem przecież obywatel Stanów Zjednoczonych i powinienem mieć prawo wybierania swych przedstawicieli do rządu!



URZĘDNIK: — Ach, ty łachmyto, w brodzie szarpany! Jak cię rąbnę w ucho, to się nogami nakryjesz! Wont stąd, powiadam, wont! Bo jeszcze jedno słowo, to cię ty...



WACEK: — Pan będzie głosował, prawda?
URZĘDNIK: — Oczywiście! A o co chodzi?
WACEK: — Nic, tylko sobie od razu tak pomyślałem, słysząc pański „literacki” język...

HALLO POLSKIE RADIO

SOBOTA, 27 WRZEŚNIA

14.10 Dla klas I i II „Czy umiecie klaskać razem z muzyką“ — audycja słowno-muzyczna Lecha Miklaszewskiego. 14.30 Muzyka symfoniczna (płyty). 14.40 Przegląd prasy literackiej. 14.50 Koncert. 15.10 „Ziemniaki pod dach“ — fragment powieści Oskara Malisa pt. „Słońce już wyjrzało“, przekład Antoniego Brosza. 16.00 Pieśń Józefa Haydna i Ludwika van Beethovena. 16.35 Popularne utwory symfoniczne. 17.20 Muzyka ludowa. 17.45 Audycja literacka. 18.00 Muzyka rozrywkowa. 18.55 Utwory Sarasatego w wykonaniu słynnych skrzypków (płyty). 19.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie“. 21.30 Audycja z cyklu: „Najpiękniejsze sonaty fortepianowe“ (płyty). 22.00 Fragment książki Ignacego Chodźki pt. „Pamiętniki kwartara“. 22.20 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka na dobranoc.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 153, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.
Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzień całą dobę dyżuruje szpital im. dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. St. Jaracza — „Rewizor“ — 19, premiera
Powszechny — „Eugenia Grandet“ — 19
Mały — „Zielony gil“ — 19.30
Muzyczny — „Niespokojne szczęście“ — 19.15
Arlekin — „Rzepka w przedszkolu“ — 10;
„Dzielną gród“ — 17.30
Cyfka Nr 6 (Pl. Niepodległości) — dziś i codziennie pocz. godz. 19.30; w niedzielę 15.30 i 19.30

KINA

BAJKA — Przybrana córka — 17, 19
BAŁTYK — Na kalkuckim bruku — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 19, 20, Dzieci z jednego podwórka — 20. Program dla najmłodszych — 16
1 MAJA — Jednodniowi milionerzy — 17, 19
MŁODA GWARDIA — Ucieczka z niewoli — 16, 18, 20
MUZA — Ostatni etap — 18, 20
POLONIA — Dzieci kapitana Granta — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOSNIE — Dziewczęta z baletu — 18, 20
REKORD — Nędznicy, I ser. — 16, 18, 20
ROMA — Kariera w Paryżu — 18, 20
SOJUSZ — Hrabia Monte Christo, II ser. — 16.30, 18.30
STYLOWY — Baryteczka — 18, 20
SWIT — Wiosna w Sakenie — 18, 20
TATRY — Człowiek bez jutra — 16, 18, 20
WISLA — Warszawa — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Zakłeta narceczona — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOSC — Wyścig pokoju — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Pod niebem Sycylii — 18, 20

Pracownicy poszukiwani

Traktorzystów na ciągniki: Ursus, Zetor i KD 35 zatrudni natychmiast Dyrekcja Zespołu PGR Kowale, stacja kolejowa Kowale, pow. Olecko, woj. Białystok. Zgłaszać się osobiście lub pisemnie do Dyrekcji Zespołu PGR Kowale, Stoiłowa i pomieszczenie zapewnione. Wynagrodzenie wg obowiązującego UZP. 2413-K



Lekkoatleci ATK w Warszawie

W środę 24 bm. przybyła do Warszawy ekipa lekkoatletów ATK, która w dniach 27 i 28 września rozegra spotkanie z reprezentacyjnym zespołem CWKS.
Na zdjęciu: najlepszy długodystansowiec świata, trzykrotny mistrz olimpijski, Emil Zatopek (z kwiatami) w rozmowie z witającymi go przedstawicielami CWKS.
CAF — fot. St. Wdowiński

Jazda zespołowa warunkiem sukcesu

100 kilometrów na szosie

Drużynowy wyścig o mistrzostwo Polski

Jeszcze jedna próba czeka w nadchodzącą niedzielę w Gdańsku czwójkowych szosowców polskich.
Dla tych kolarzy, którzy w wielu etapowych wyścigach Warszawa — Berlin — Praga i Dookoła Polski przebyli tysiące kilometrów, wyścig niedzielny na trasie długości zaledwie 100 km będzie stosunkowo łatwym zadaniem. Ale drużynowe mistrzostwo Polski stawiają kolarzom nieco odmienne wymagania. W tym wypadku nie chodzi o to, kto pierwszy wpadnie na metę lub który zespół wywalczy najlepszy łączny czas — o zdobyciu tytułu mistrzowskiego

decyduje najlepszy czas trzeciego zawodnika na mecie.
Taki warunek zwycięstwa zagwarantowany regulaminem wyścigu zmusza zawodników do zmiany taktyki jazdy. Ponieważ drużyny będą czterooosobowe, kolarze muszą zapamiętać o indywidualnym wyczynie — zasada jazdy zespołowej i to na całej długości trasy jest warunkiem nieodzownym do osiągnięcia sukcesu.

Każde zrzeczenie sportowe może wystawić do wyścigu dowolną ilość drużyn bez względu na klasę kolarzy, co nadaje imprezie niedzielną charakteru masowości. O zainteresowaniu, jakim wśród zrzeczeń cieszą się szosowe mistrzostwa drużynowe świadczy fakt, iż Gwardia zgłosiła aż 7 zespołów.

Sędzia Szlajfer zaproszony na mecz Rumunia—NRD

Piłkarska reprezentacja NRD po pobycie w Polsce wyjechała do Bukaresztu, gdzie w spotkaniu między państwowym mierzy się z reprezentacją Rumunii.
Do prowadzenia tych zawodów zaproszono polskiego międzynarodowego sędziego Szlajfera.

ZS Włóknarz reprezentowany będzie przez 3 drużyny, w tym 1 złożoną z kolarzy klasy III. Dwie najlepsze tworzą: Gabrych i Szczęśniak (Łódź), Wandor (Kraków) i Zdunek (Lublin) oraz Świercz (Łódź), Jarzy na i Wiśniewski (Kraków) i Łazarczyk (Częstochowa). Drużyna klasy III składa się wyłącznie z młodych kolarzy łódzkich: Michałak, Piotrowski, Szostak i Pijanowski.

Największa impreza lekkoatletyczna sezonu

ATK faworytem

dwudniowych zawodów z reprezentacją CWKS

CHOCIAŻ CWKS zmobilizował do zawodów z ATK możliwe najsilniejszy zespół, zdecydowanym faworytem dwudniowego zmagania w Warszawie są jednak lekkoatleci gości.
Nawet gdyby w drużynie ATK nie startował trzykrotny mistrz olimpijski Emil Zatopek i rewelacyjny rekordzista Europy w pchnięciu kulą Skobla, dla których nie mamy w Polsce przeciwników, wynik spotkania i tak byłby przesądzony na korzyść gości.

przeciwnikiem, niż będzie nim CWKS.
Przyjrzyjmy się tylko nazwiskom sympatycznych gości warszawskich i zwróćmy uwagę na wyniki, którymi się oni legitymują.
W sprintach są oni zdecydowanymi faworytami, gdyż trójka: Pospisil, Broz, Janecek przebiega setkę w 10,7 s., a 200 m w granicach 22 s. Rekordzista CSR w biegu na 1500 m Jungvirth — 3.47,2, również nie znajduje w CWKS groźnego przeciwnika.

O niezwykle wysokiej klasie lekkoatletów reprezentacyjnego zespołu Armii Czechosłowackiej najlepiej świadczy odniesione przez nich zwycięstwo nad węgierskim wojskowym Honvedem, który niemal we wszystkich konkurencjach miał najlepszych reprezentantów Węgier. A Honved jest dla ATK daleko groźniejszym

Następny mocny punkt to Roudny, specjalista na dystansie 3000 m z przeszkodami. Wprawdzie nie jest on w tak wspaniałej formie, w jakiej widział go przed dwoma laty Bruksela na mistrzostwach Europy, lecz trójka CWKS Krzyszkowiak, Chomiński, Chromik nie może się z nim równać. Wynik 9.05,4 osiągnięty przez Roudnego przewyższa ich możliwości.

Koto sportowe

Na walnym zebraniu SKS przy PTPP w Pabianicach szeroko omawiano przyszły zastój pracy tegoż SKS-u. Zebrani doszli do wniosku, że w ub. roku zarząd SKS ograniczył się wyłącznie do troski o sekcję piłki nożnej, częściowo siatkówki, zapominając całkowicie o sporcie masowym oraz o innych sekcjach, jak np. bokserska i lekkoatletyczna, które miały poważne osiągnięcia.

Skok wzwyż to jeszcze jedna słaba pozycja CWKS, bo zważywszy na wyniki mają tutaj Czechosłowacy: Z. Ja 1,93, Linhart 1,86, Setak 1,80. Lepsi są również goście w szermierce, zwłaszcza że nie trafiają na Garnar czyka i Kujawę, którym kontuzje nie pozwalają na start.

W pozostałych konkurencjach szanse reprezentantów CWKS zwiększa ją się i należy oczekiwać raczej wyównanej walki.

Echa meczu Łódź—Warszawa

Wielga zawieszony

W zmienionym składzie będzie grał Włóknarz

W związku z przykrym incydentem, jaki wydarzył się na meczu Łódź — Warszawa zawieszono dotychczasowy skład. Oznacza to, że Włóknarz przystąpi do niedzielnego spotkania z OWKS Kraków w osłabionym składzie. Miejsce Wielgi na lewej obronie zajmie Stuś.

Skład ligowców łódzkich będzie następujący: Szczurzyński, Włodarczyk, Szusio, Walczak, Urban, Wapiennik, Koźłowski, Wiernik, Pawlikowski, Koźmiński, Zygmuniec.
Korespondent „Expressu II.“
BO. STAN.



— Cicho! — huknął na nią Miller i szybkim krokiem przeszedł za szeregiem zaparkowanych samochodów. Znalazł się w pobliżu kaplicy polowej i obecnie dostrzegł widział plecy szwedzkiego pastora. Słyszał wyraźnie jego dźwięczący metalnym głosem:
— „Stwórca natchnął was myślą, ażebyście wyrzekli się dalszego udziału w tej barbarzyńskiej masakrze...“
Z miejsca, w którym stał Miller, nie mógł być widziany przez słuchających kania żołnierzy. Pułkownik wydobyl z kabury pistolet i wycelował. Strzał zabrzmiał sucho w ciszy zalegającej plac. Ericsson przerwał w pół słowa i osunął się na ziemię. Przez moment zapanowało grobowe milczenie. Żołnierzom nie dano nawet chwili czasu na przyświe do siebie.
Ze wszystkich stron wbiegli na plac oficerowie z pistoletami w dłoniach, rzucając szybkie komendy. Z automatów żandarmerii posypały się strzały na postrach. Marines w milczeniu gromadzili się przy swych oficerach.
Morrison wolno z widocznym wysiłkiem zbliżył się do leżącego nieruchomo w śniegu ciała Szweda. Patrzył na trupa

le na jednym z zakrętów spotkała ich niespodzianka — jeep został obsypany strzałami. Maszyna zaurzynała się nagle, gwałtownie zahamowana przez kierowcę, który został celnie trafiony kulą.
MP ostrożnie wysiedli z ciężarówki. Zidentyfikowano dom, skąd padły strzały. Był to wielki czworobok robotniczy, wybudowany w okresie okupacji japońskiej. Strzelano z parterowego okna, znajdującego się w pobliżu wejścia na podwórce.
Kilka granatów ręcznych rozbiło szyby i wybuchło wewnątrz mieszkanca.
Zapadła zupełna cisza. Po chwili z budynku rozległ się rozpaczliwy płacz dziecka. Wtedy Amerykanie podeszli bliżej.
Li Sai, robotnik metalurgiczny, który po uwolnieniu dzielnicy willowej poszedł w poszukiwaniu żony i synka do nie oswojonej jeszcze części miasta, leżał teraz na podłodze, zaciskając w dłoniach stary karabin. Obok widniały poszarpane szczątki jego wiernej żony i towarzyszek, Lian.
W rogu pokoju, przytulone do ściany, lkało dziecko. Wśród powracających do samochodu żandarmów znaleźli się tacy, którzy zostawili chłopcu trochę czekolady i kilka kawałków gumy do żucia.

W OPUSZCZONEJ FABRYCE

— Amerykanie! — krzyczał w biegu partyzant, który zszedł ze swego posterunku przy bramie w murze fabryki, aby dać znać o niebezpieczeństwie.
— Idą tutaj! Właśnie do tego oddziału! — dodał zdyszany.
W oddziale znajdowali się: Kim, Janana, Isgro i czterech robotników, przysłanych przez Komitet Wojenny do ochro-

ny fabryki przed niszczycielskimi drużynami nieprzyjaciela. Jeden z robotników wdrapał się do kabiny starego dźwigu, znajdującego się w głębi hali fabrycznej, a reszta załogi ukryła się za wielką prasą. Taka taktyka została już wcześniej ustalona na wypadek zjawienia się Amerykanów.
Po kilku minutach pierwsi żołnierze amerykańscy ukazyli się na tle szerokiej bramy, której wrota zwiślały, wyrwane przez bomby lotnicze. Amerykanie szli powoli z bronią przygotowaną do strzału. Po chwili ukryli się za stosem szyn kolejowych. Za nimi zjawili się w bramie inni i biegiem przebyli otwartą przestrzeń dzielącą ich od kryjówek.

Kim naliczył dziesięciu Amerykanów. Obserwując ich, stwierdził ze zdziwieniem, że nie mają ze sobą ani skrzynek z materiałami wybuchowymi, ani innych przyrządów niezbędnych do minowania budynków.
— To są MP... — szepnął mu do ucha Bill Isgro.
Amerykanie siedzieli nadal za stosem szyn. Po pewnym czasie jeden z żołnierzy opuścił kryjówek, puścił się pędem przez pustą środkową część hali, obierając sobie za cel najbliższy filar, i ukrył się za jego masywem. Nagle ciszę przerwała seria automatów. Pociski łomotały o metalową obudowę kabiny dźwigu.

Kim pragnął w duchu, aby robotnik znajdujący się w kabinie, nie odpowiadał na ogień. Ale widocznie towarzyszył stracił panowanie nad sobą, bowiem natychmiast z dźwigu posypała się seria maszynowa.
(D.c.n.)